

Anna Werpachowska

"Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku : próba rekonstrukcji schematu retorycznego", Eugenija Ulčinaite, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 77/1, 368-372

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Do tomu dołączono 64 ilustracje. Są to podobizny autografów i kart tytułowych pierwszych wydań książek. Dużo zdjęć, z których nie więcej niż 5 publikowano poprzednio, ukazuje Przybosia w jego rodzinnym i towarzyskim *milieu*. Przynoszą więc informacje dla pełnego poznania osobowości poety ważne, choć trudno je wyrazić słowami.

Dzięki benedyktyńskiemu trudowi Rościśława Skrepta otrzymaliśmy znakomitą edycję krytyczną poezji Przybosia. Wśród wydań poetów współczesnych, takich jak Tuwim, Gałczyński, Liebert, tom ten stanowi *novum* zarówno w zakresie koncepcji, jak i realizacji. Może stać się wzorem dla przyszłych poczyniń edytorskich.

Miejmy nadzieję, że drugi tom, przynoszący podobnie opracowaną pozostałą spuściznę poetycką Przybosia, ukaże się w czasie nieodległym od 15 rocznicy jego śmierci, która przypadła 6 X 1985. Ta 2-tomowa całość edytorska będzie miała duże znaczenie dla prac monograficznych nad jego niezwykłą liryką.

Omawiane tu wydanie pomyślane jest jako naukowe wydanie dla filologów, a nie książka do czytania, co może być zresztą podstawą rozczarowań odbiorców niezorientowanych. Dlatego na jego podstawie powinny być szybko sporządzone wydania popularne.

Andrzej Cieński

Eugenija Ulčinaitė, TEORIA RETORYCZNA W POLSCE I NA LITWIE W XVII WIEKU. PRÓBA REKONSTRUKCJI SCHEMATU RETORYCZNEGO. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1984. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 220. „Rozprawy Literackie”. [T.] 46. Komitet redakcyjny: Michał Głowiński (przewodniczący), Stanisław Jaworski, Przemysława Matuszewska, Marek Gumkowski (sekretarz), Aleksandra Okopień-Sławińska, Edward Pieścikowski, Jadwiga Rytel, Alina Witkowska. Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk o Literaturze Polskiej.

Coraz żywsze zainteresowanie, jakie wśród historyków i teoretyków literatury budzą badania nad retoryką, zaowocowało w ostatnich latach szeregiem różnorodnych studiów. Jedne z nich starają się odnaleźć w kategoriach opisu tradycyjnej retoryki te kwestie, które są w zmodyfikowanej formie przedmiotem badań współczesnej poetyki. Inne natomiast zajmują się konkretnymi historycznymi zjawiskami, stanowiąc opracowanie poszczególnych zagadnień lub pewnego etapu historii retoryki, ograniczonego zazwyczaj do określonego obszaru kulturowego¹.

Książka Eugenii Ulčinaitė należy do tej drugiej grupy. To, co ją wyróżnia, to wyjście poza badania ułamkowe — dążenie do scharakteryzowania pewnych ogólnych tendencji w dominującym nurcie barokowej teorii retorycznej. Mimo zastrzeżeń autorki jest to próba syntezy, i to syntezy opartej na bardzo bogatym materiale przez nią samą zgromadzonym i zbadanym. Nadaje to, moim zdaniem, książce Ulčinaitė szczególną wartość.

Podstawę materiałową pracy stanowią retoryki powstałe w XVII w. w szkołach jezuickich lub w środowisku zakonnym jezuitów. Sądzę, że mimo tego ograniczenia materiał można uznać za reprezentatywny dla całej ówczesnej nauki o wymowie. Z innych kręgów uwzględnione zostały tylko te opracowania, które

¹ Najbardziej rozwijają się badania nad retoryką staropolską. Przegląd dzieł ostatnich lat daje tom studiów *Retoryka a literatura* pod redakcją B. Otwinowskiej (Wrocław 1984). Tam też znaleźć można bogate informacje bibliograficzne.

były wykorzystywane lub wywarły wpływ na retorykę jezuicką (dotyczy to zwłaszcza traktatów Holendra Gerarda Jana Vosiusa i polskiego pijara Michała Krausa). W szkołach jezuickich korzystano jednak przede wszystkim z własnego bogatego dorobku. Badaczka omawia kilka najczęściej używanych w XVII w. podręczników hiszpańskich, francuskich i niemieckich — Soareza, Caussinusa, Pomeya i Masena.

Traktaty te stanowią doskonały punkt odniesienia dla charakterystyki i oceny produkcji rodzimej z terenu Polski i Litwy. Prócz Sarbiewskiego wybijają się tu zwłaszcza trzy nazwiska: Zygmunta Lauksmina (*Praxis oratoria*), Michała Radaua (*Orator extemporaneus*) i Jana Kwiatkiewicza (*Phoenix rhetorum* i inne). Wielką zasługą Ulčínaitė jest zwłaszcza przebadanie i opracowanie 97 retoryk rękopiśmiennych. Nie trzeba dodawać, że jest to praca żmudna i wymagająca wielorakich kompetencji. Retoryki te, znacznie liczniejsze i bardziej zróżnicowane niż retoryki drukowane, pochodzą z bibliotek Krakowa, Wrocławia, Warszawy i z trudno dla nas dostępnych, a bogatych i mało zbadanych zasobów wileńskich. Są to notatki z wykładów, skrypty, konspekty, odpisy, a czasem i samodzielne opracowania: kompendia, ekscerpty, słowniki i tzw. erudycje. Większość powstała w drugiej połowie XVII w. w kolegiach jezuickich w Wilnie, Kownie, Lwowie, Kaliszu i Lublinie. Należy dodać, że badaczce udało się ustalić nazwiska 9 profesorów, których wykłady zostały zapisane, co przy poważnych trudnościach w identyfikacji poszczególnych źródeł i ustaleniu ich chronologii jest ważnym krokiem naprzód. Książka zaopatrzona została w dwa aneksy. Aneks pierwszy zawiera cenne zestawienie omawianych tekstów rękopiśmiennych. W tabelach podano tytuł źródła, autora, miejsce i rok powstania, charakter tekstu i jego sygnaturę. W drugim aneksie znajdują się informacje biograficzne o autorach, których udało się zidentyfikować. Informacje tu zawarte stanowią częstokroć plon samodzielnych prac archiwalnych Ulčínaitė.

Książka dzieli się na dwie części. Omówienie podstawowych problemów XVII-wiecznej teorii retorycznej (rozdz. 4—5) poprzedza charakterystyka zebranego materiału i rozważania na temat tradycji teoretycznej oraz źródeł retoryki baroku (rozdz. 1—3). Autorka przedstawia system kształcenia obowiązujący w kolegiach jezuickich, którego hasłem była „uczona i wymowna pobożność”. Zwraca przy tym uwagę na rozbieżność między zaleceniami *Ratio studiorum*, układanej jeszcze w duchu cyceronianizmu, a praktyką nauczania, która nie była tak całkowicie cyceronńska. W analizowanych skryptach widoczny jest wpływ Lipsiusa i nurtu antycyferońskiego, ale dominuje tendencja eklektyczna, propagowana przez wybitnego teoretyka Caussinusa. Podręczniki wymowy są interesującym świadectwem dostosowywania klasycznego schematu retorycznego do wymagań aktualnej mody literackiej. Najbardziej interesujące w omówionych przez badaczkę sposobach wypełniania tego schematu wydaje mi się właśnie pokazanie wpływu nowych tendencji stylistycznych.

Szczególnie wyraźnie zmiana gustów ujawnia się w zdecydowanym nacisku na ozdobność wymowy i wywoływanie wzruszenia. Bogaty materiał przyniosą pod tym względem *praecepta* dotyczące *inventio* i *elocutio*. W *inventio* wiąże się to zwłaszcza z rozbudowaniem topiki rozwijanej wraz z kształtowaniem się XVII-wiecznej teorii konceptyzmu.

Najwięcej jednak miejsca zajmują w traktatach problemy wysłowienia. Badaczka skłonna jest uważać ten fakt za charakterystyczny dla retoryki barokowej w przeciwieństwie do kładącej nacisk na *inventio* retoryki renesansu. Wydaje mi się jednak, że trudno byłoby udowodnić tezę o preferowaniu w renesansie problematyki *inventio*, stopniowe zaś redukcje pozostałych części schematu na korzyść elokucji można obserwować już w wieku XVI. Reforma Ramusa jest tylko tych tendencji ukoronowaniem.

Istotną natomiast zmianą w stosunku do poprzedniej epoki, będącą zarazem odejściem od zasad retoryki klasycznej, jest przywiązywanie o wiele mniejszego znaczenia do postulatu stosowności. Miejsce stosowności w hierarchii reguł obowiązujących przy komponowaniu tekstu zajmuje ozdobność. Barokowa dbałość o ozdobną formę wypowiedzi, szukanie rzadkich i skomplikowanych efektów stylistycznych znajduje w traktatach wyraźne odbicie. Tym właśnie potrzebom służą rozbudowane klasyfikacje tropów i figur, obszernie analizy budowy metafory, i to metafory niezwyklej. Głównym, a czasem i jedynym celem użycia tych środków jest wywołanie wzruszenia, pobudzenie afektów. Nic dziwnego zatem, że u Causinusa pojawia się nowy podział figur, związany z klasyfikacją odbioru, a nie — jak dawniej — z ich rolą syntaktyczno-semantyczną. Odnotowujemy też inną zmianę. Problemy analizy okresu retorycznego, tak często i obszernie dyskutowane w antyku i renesansie, schodzą teraz na daleki plan. Brak też jakiegokolwiek oryginalnej ich interpretacji. Sugestia badaczki dostrzegającej w jednym z traktatów nawiązanie do XVI-wiecznej koncepcji dwóch typów okresów retorycznych nie wydaje się słuszna². Ta wyraźna zmiana zainteresowań jest, moim zdaniem, kolejnym przykładem dostosowywania się teorii retorycznej do nowych gustów literackich. Odrzucenie harmonii i symetrii Cycerońskiego periodu i przyjęcie nowego wzorca stylistycznego sprawiło, że analizy okresu retorycznego, któremu idealną formę nadał właśnie Ciceron, przestały być atrakcyjne.

Analizy stylu budzą w XVII w. żywe zainteresowanie. Jednym z najciekawszych zjawisk jest ogromna popularność „wymowy niepospolitej”, której zasady opracował i z powodzeniem propagował Jan Kwiatkiewicz. Osobliwe treści przedstawione w niezwyklej formie odpowiadały upodobaniom epoki. Ciągłe mnożone, coraz bardziej szczegółowe klasyfikacje stylu przekształcają się z podziałów określających typ komunikacji w klasyfikacje odmian stylistycznych dokonywane według różnych kryteriów. Stosowanie kategorii stylu określonego autora, posługiwanie się pojęciami: „*ingentum*”, „*gustus*”, „*iudicium*”, świadczy zdaniem badaczki o tendencji do zindywidualizowania pojęcia stylu. Dodajmy jednak, że podobne sformułowania wyczytać można w wielu retorykach renesansowych. Powołując się na Cicerona podkreślano, że wycucie i ocena piszącego są najważniejszym kryterium³.

Inną charakterystyczną cechą XVII-wiecznych traktatów retorycznych jest omawianie, poza główną problematyką elokucji, kilku ważnych dla ówczesnego piśmiennictwa kwestii. Dotyczy to zwłaszcza nauk o amplifikacji i afektach. Amplifikacja nie była już zabiegiem inwencji służącym do wzmocnienia dowodów, używano jej teraz do wywołania wzruszenia i nastroju. Badaczka zwraca uwagę na rolę amplifikacji w teorii i praktyce panegiriku, w zbliżeniu wypowiedzi oratorskich do tekstów poetyckich. Szczególna pozycja amplifikacji w traktatach retorycznych wynikała z faktu, że stała się ona „swoistą cechą literatury i sztuki tego czasu” (s. 136). Taki kształt ówczesnej retoryki, w której „*movere*” zaczęło znaczyć „*persuadere*”, sprawił, że istotną rolę odgrywała w niej nauka o afektach. Ulčinité dostrzega w tym zarówno odbicie ogólnych tendencji estetycznych baroku, jak i wpływ nowych koncepcji w psychologii i filozofii.

Ostatnia ważna w systemie kształcenia kwestia, która od renesansu zyskała sobie stałe miejsce w podręcznikach retoryki, to problem imitacji. Badaczka pod-

² Chodzi o teorię Benedykta Herbsta stanowiącą przedmiot słynnego sporu z Jakubem Górkim. Podane przez autorkę definicje Suffczyńskiego nie nawiązują, według mnie, do żadnej z Herbstowych formuł, są tylko rozwinięciem i interpretacją definicji Arystotelesa.

³ Tak jest w traktatach Sturma, Strebaeusa, Jakuba Górkiego. Przypomnijmy też dyskusje o stylu Cycerona, Demostenesa, a potem Tacyta i Seneki.

kreśla liberalizm i eklektyzm XVII-wiecznych podręczników, w których wzór imitacyjny interpretowany był często jako „*spiritus movens* własnej ekspresji” (s. 152). Zwraca przy tym uwagę na wyraźną sprzeczność — liberalne zalecenia teorii imitacji opatrzone zwykle były ogromnymi zbiorami formuł, sentencji i przykładów, stanowiących gotowy materiał do kopiowania. Jest to, zdaniem Ulčínaité, wynik praktycystycznego i normatywistycznego nastawienia, jakie dominowało w XVII-wiecznej retoryce, skupionej nie tyle na teoretycznych rozważaniach, ile na praktycznych wskazówkach, na podawaniu reguł i wzorów. Badaczka zwraca uwagę na dydaktyczne źródła i cele normatywizmu. Warto jednak podkreślić jego związki z pełną inwencją i indywidualnych konceptów twórczością literacką tego okresu. System reguł, szczegółowych klasyfikacji i wzorów, dając bogaty zestaw punktów odniesienia, nie krępował, wbrew potocznym sądom, ale wręcz pobudzał inwencję pisarską⁴.

Podsumowując zawarte w książce rozważania na temat charakteru barokowej retoryki możemy powiedzieć, że traktaty powstałe w kręgu kolegów jezuickich wprowadzają zmiany w tradycyjnym schemacie retorycznym, które idą w dwóch zasadniczych kierunkach. Z jednej strony chodzi o dostosowanie teorii do wymagań i gustów stylistycznych epoki, z drugiej zaś o nadanie podręcznikom retorycznym takiego kształtu, by mogły służyć jako „magazyny erudycyjne” na potrzeby życia codziennego.

Obraz XVII-wiecznej retoryki, jaki wylania się z książki Eugenie Ulčínaité, potwierdza oceny i opinie zazwyczaj na ten temat wyrażane. Ale choć niewiele zmienia w ogólnych ocenach, przynosi niezwykle bogaty materiał, dzięki któremu możemy śledzić wpływ i dostrzegać konkretne związki między teorią a praktyką literacką. Możemy obserwować zmiany w kształcie podręczników retorycznych, dostosowywanych do nowych potrzeb społecznych. Bardzo starannie przebadany materiał zawiera też wiele ciekawych, a często zaskakujących informacji szczegółowych.

Przy tej okazji chciałabym wspomnieć o kilku jeszcze miejscach, w których opinie autorki recenzowanej książki wydają mi się dyskusyjne.

Nieprzekonywająca jest próba wprowadzenia porządku terminologicznego do pojęć oznaczających teorię i praktykę retoryczną (s. 13). Nieostrość terminów używanych jako polskie odpowiedniki hasła „*rhetorica*” wynika ze złożonej struktury tego pojęcia, łączącego w sobie teoretyczną wiedzę o sztuce, umiejętność jej stosowania, a także konkretne realizacje. Rozróżnienie tych aspektów sztuki retorycznej przez arbitralne użycie pojęć łacińskich może tylko sprawę zaciemnić. „*Eloquentia*” np. nie oznacza zawsze, jak twierdzi badaczka, praktyki retorycznej, ale jedynie zdolność czy umiejętność wygłaszania mów.

Nietrafna wydaje mi się również charakterystyka retoryk protestanckich (s. 45). O szerszym korzystaniu z autorów średniowiecznych trudno powiedzieć na podstawie jednego przykładu (I. Caesarius, *Rhetorica*, Cracoviae 1538). Wymienieni tam twórcy znanych kompendiów należą zresztą jeszcze do późnego antyku. Ważne może być natomiast, że byli znani i cytowani w średniowieczu. Podkreśliłmy jednak, że inni teoretycy protestancy (m.in. Sturm) z takich źródeł nie korzystali. Z kolei popularność Hermogenesa przypisałabym raczej nie określonym cechom szkolnictwa reformacyjnego, ale prostej zbieżności dat — pierwsze wydanie dzieł Hermogenesa ukazało się na 9 lat przed wystąpieniem Lutera, wchodząc stopniowo do obiegu w pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku. I jeszcze jedna sprawa, którą uważam za omyłkę wynikającą z przeoczenia. Wielokrotnie pada w książ-

⁴ Zagadnienie to porusza B. Otwinowska w artykule „Wciąż nowa *Mi-nerwa*”, zamieszczonym w tomie *Retoryka a literatura*.

ce stwierdzenie, że *Rhetorica ad Herennium* była jeszcze w XVII w. przypisywana Ciceronowi (s. 39, 106 i in.). Otóż należy przypomnieć, że już od końca w. XV uważano tę tezę za obaloną (dokonał tego w 1491 r. Raphael Regius). Zwróćmy też uwagę, że *Rhetorica* była podstawowym źródłem teoretycznym w średniowieczu nie tyle z wyboru, co z konieczności, ponieważ nie znano wówczas najważniejszych pism retorycznych Cyncerona i Kwintyliana (s. 106).

Na zakończenie chciałabym podkreślić, że książka Eugenii Ulčinaitė stanowi cenną lekturę dla każdego interesującego się specyfiką kultury baroku. W teorii retorycznej bowiem, właśnie dlatego, że zachowywała nie zmieniony od wieków schemat, wszystkie, nawet drobne modyfikacje są znaczące — pozwalają dostrzec zmiany upodobań i kształtowanie się nowej świadomości estetycznej.

Anna Werpachowska

Piotr Żbikowski, *KLASYCYZM POSTANISŁAWOWSKI. DOKTRYNA ESTETYCZNOLITERACKA*. Warszawa 1984. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 376 + 8 wklejek ilustr.

Ostatnia monografia Żbikowskiego, opublikowana w cenionej PWN-owskiej serii „z bakalarzem”, wieńczy wieloletnie badania autora. W roku 1974 staraniem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie ukazało się studium *Klasycyzm postanisławowski. Próba definicji*. Trzy lata później w drugiej serii *Problemów literatury polskiej okresu Oświecenia*¹ pojawiła się praca zatytułowana *Zagadnienia klasycyzmu postanisławowskiego*. Książka będąca przedmiotem niniejszej recenzji stanowi najobszerniejszą i bodaj ostateczną wersję opracowania tematu.

Skalę wysiłku i ogrom problemów, jakim musiał sprostać badacz podejmujący studia w dziedzinie trudnej, skomplikowanej i traktowanej do tej pory po macoszemu, ujawnia najdokładniej proces kształtowania dzieła. Wprowadzone w *Klasycyzmie postanisławowskim* zmiany, uzupełnienia, uściślenia, retusze stanowią świadectwo budzących uznanie i szacunek starań autora, by sformułowane stwierdzenia jak najwierniej odpowiadały badanej rzeczywistości estetycznoliterackiej.

Żbikowski poprzedził monografię wstępem, który nie miał racji bytu w wersji opublikowanej w zbiorowym tomie *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*. Wprowadził ponadto nowy, obszerny rozdział poświęcony teorii genologicznej.

Wstęp, choć autor nadał mu tylko to skromne miano, jest integralną częścią całego wywodu, częścią, której brakowało w *Zagadnieniach klasycyzmu postanisławowskiego*. Zajął się w nim Żbikowski określeniem skomplikowanej sytuacji współistnienia w Oświeceniu trzech odrębnych prądów literackich: klasycyzmu, sentymentalizmu i rokoka. Obszernie przedstawiając stan badań, zaakcentował trudności, jakie pojawiają się przy próbach zaklasyfikowania pisarzy, wypowiedzi, zjawisk literackich do tego lub innego prądu. Trudności te wynikają, jego zdaniem, z rozlicznych powinowactw pomiędzy prądami oraz z faktu szczególnej symbiozy, jaką daje się zauważyć w ich rozwoju i ewolucji. Ostatecznie badacz zestawił listę 11 stałych elementów sformułowanej świadomości estetycznoliterackiej klasycyzmu postanisławowskiego, które są zresztą wspólne dla całego polskiego klasycyzmu oświeceniowego. Warto zwrócić uwagę, że tego rodzaju sumujące zestawienia umieszcza Żbikowski w większości rozdziałów, ułatwiając czytelnikom śledzenie wywodu, polemikę badaczom, naukę studentom.

¹ Tom ten recenzowałem w „Pamiętniku Literackim” (1980, z. 2).